

Więści



Gazeta Mieszkańców DPS „Seniora Naftowca” Nr 84



Witam,

No i kolejny rok za nami!

2010 zbliża się do swojego nieuchronnego końca,

jeszcze kilka dni i będziemy się cieszyć z nadejścia 2011.

A wcześniej święta. Boże Narodzenie tuż tuż, wigilia, choinka...

*W związku z tymi wydarzeniami - w imieniu swoim i redakcji -
składamy Państwu serdeczne życzenia zdrowych i spokojnych*

Świąt oraz szczęśliwego dla wszystkich – Nowego Roku.

Oby był lepszy od mijającego. I do zobaczenia już za... rok!

Red.



W okresie świąteczno-noworocznym w naszym mieście sporo się dzieje. Między innymi czekają na nas także oto atrakcje:

OPŁATEK Z MIESZKAŃCAMI

Rynek Główny

19 grudnia, godz. 12.00

Na Rynku Głównym przy Wieży Ratuszowej, Prezydent Krakowa Jacek Majchrowski spotkał się z mieszkańcami i podzielił z nimi opłatkiem. Życzenia złożył krakowianom również Ksiądz Kardynał Franciszek Macharski.



W tym samym dniu o godz. 17. odbyło się wspólne śpiewanie kołęd z artystami z Loch Camelot. To już 40. Lekcja Śpiewania, pt. „Kolędy do śpiewania po domach”.

TARGI BOŻNARODZENIOWE

Rynek Główny

do 26 grudnia

Okolo 55 handlowych stoisk m.in. ze świątecznymi ozdobami, biżuterią i pamiątkami. Do tego potrawy z grilla, pierogi oraz bożonarodzeniowe łakocie. Targi trwają, a my braliśmy nich udział.



ŻYWA SZOPKA

ul. Franciszkańska 4

24-26 grudnia



Już po raz dwudziesty w bracia Franciszkanie organizują „Żywą Szopkę przy Franciszkańskiej 4”. Świątowanie rozpoczną w wigilijny wieczór jasełka w wykonaniu Theatrum Mundi i braci z Wyższego Seminarium Duchownego Franciszkanów oraz wspólne kolędowanie z zespołem Fioretti. Aktorom żywej szopki będą towarzyszyć osiołek, kozy, lama, kucyki i owce.

WYSTAWA SZOPEK KRAKOWSKICH

Muzeum Historyczne Miasta Krakowa
Pałac Krzysztofory
Rynek Główny 35
do 27 lutego 2011



Na 68. Konkurs Szopek Krakowskich przygotowano 110 szopek, w tym 66 wykonanych przez dzieci i młodzież. Sensacją tegorocznej edycji konkursu była ogromna szopka wykonana przez rodzinę Markowskich. To zdumiewające dzieło liczy prawie 5 metrów wysokości i 2,7 metra szerokości. Jest to absolutny rekord wielkości.

WOW! NIGHT – NOC SYLWESTROWA

Rynek Główny
31 grudnia, godz. 19.00

Olbrzymia impreza taneczna
"WOW!night. Music Square Session"
odbędzie się w sylwestrową noc na
Rynku Głównym w Krakowie.

Gwiazdą wieczoru będzie amerykańska piosenkarka Kelis.



7. WIECZÓR KOŁĘD I PASTORAŁEK

Bazylika OO. Franciszkanów
5 stycznia 2011, godz. 20.30

Jak co roku Lidia Jazgar z zespołem Galicja zapraszają na niezapomniany wieczór pełen kolęd i pastorałek.



DOMOWOŚCI

czyli z
życia Domu
... LISTOPAD ...

◆ 11.11.

Święto Niepodległości



Tego dnia świętowaliśmy. A wpis na naszej stronie wyglądał tak: „W dniu dzisiejszym wszyscy razem cieszymy się, bo 92 lata temu, mniej więcej w tym czasie nasza ojczyzna odzyskała niepodległość. Był to proces stopniowy, niemniej zakończony całkowitą



suwerennością i niezależnością. W okresie między wojennym II RP była najbardziej niezależnym krajem, tak wewnętrznie jak i zewnątrz - w swojej historii. Nigdy wcześniej ani później nie udało nam się być do tego stopnia niezależnymi i wolnymi jak właśnie wtedy. Cena jaką przyszło płacić za tę wolność była wysoka. Bieda, bezrobocie, strajki, krew na ulicach... Ale było warto. W ciągu dwudziestu lat zbudowaliśmy prężne państwo, które było na dobrej drodze rozwoju, przerwane dopiero przez wybuch wojny. A wracając do współczesności - to bardzo radosne święto. Chyba wreszcie uczymy się obchodzić je nie tylko z zadęciem i patosem, ale i ze zwyczajną ludzką radością. Znajdujemy naszą drogę po latach szukania ścieżki pomiędzy PRL-owskim zadęciem, a typowo amerykańskim cyrkiem ulicznym.”

◆ 18.11.

Word Press Photo



Jak co roku mieliśmy okazję zobaczyć wszystkie nagrodzone fotografie w tegorocznym konkursie World Press Photo. Trzeba przyznać, że zdjęcia potrafią poruszyć, choć niestety z roku na rok widoczne jest zaostrzenie w przekazywanej treści. Coraz więcej jest fotografii wojny, śmierci i ludzkiego cierpienia, które

jakkolwiek bardzo dobre, to równocześnie i trudne w odbiorze. Pod naciskiem ilości tych obrazów można nawet odnieść wrażenie, że świat jest okrutny, zły i krwawy, a tak przecież do końca nie jest. Sprawę ratują zdjęcia z tematyka natura i reportaż, te są naprawdę piękne, a zwycięzca w kategorii natura - polujący na ryby ptak - jest niesamowite!



◆ 26.11.

Nowe Wieści



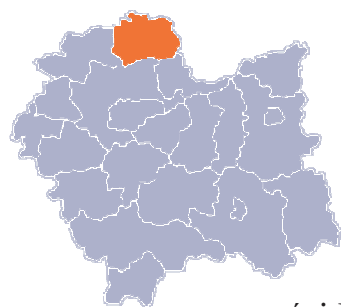
Powitaliśmy je wpisem na naszej stronie: „*Listopad właśnie się kończy. W tym roku jesień nas dopieszczała, jakby chcąc się zrehabilitować za fatalną pierwszą część roku, było ciepło i dosyć pogodnie. A teraz zima. Śnieg leniwie sobie popaduje, Mikołaje pałętają się po niebie w stanie wskazującym, powodując co rusz małe katastrofy lotnicze, a my z niecierpliwością upatrujemy końca... roku. 2011- jakież będzie?*

Już wkrótce się przekonamy. Czas podsumowań również wkrótce.”

◆ 29.11.

Spotkanie Andrzejkowe

Co prawda w tym roku nie organizowaliśmy w naszym Domu Andrzejek, niemniej spotkania z okazji imienin naszego nieocenionego p. Andrzejka zabraknąć nie mogło. A na imprezie duuużo ludzi, dobrych rzeczy na stołach i ogólnie bardzo uroczysta atmosfera, dokładnie tak jak lubi p. Andrzej. I to właśnie tego dnia było.



Powiaty Małopolskie – Powiat miechowski

Powiat miechowski usytuowany jest w północnej części Małopolski, niecałe 40 km od aglomeracji krakowskiej. Graniczy z siedmioma powiatami z terenu trzech województw.

Jednostkę samorządową tworzy siedem gmin: miejsko-wiejska (Miechów) i sześć wiejskich (Charsznica, Gołcza, Kozłów, Książ Wielki, Raclawice i Słaboszów). W skład powiatu wchodzi 150 miejscowości.



Powierzchnia powiatu wynosi 676 km².

Ludność powiatu liczy prawie 51 tys. osób, w tym prawie 12 tys., mieszka w Miechowie. Tereny powiatu miechowskiego są w dalszym ciągu - dzięki nieskażonemu środowisku naturalnemu - spichlerzem Małopolski, a wywodzące się z tego regionu produkty mleczarskie dobrze są znane mieszkańcom Krakowa i Śląska. Wyżyna Miechowska, na której położony jest powiat, jest obszarem przejściowym od Niecki Nidziańskiej

do Wyżyny Krakowsko -
Częstochowskiej. Dominującymi
elementami rzeźby
terenu są liczne
garby, padolny i
szerokie stare
doliny. Na terenie
powiatu położone
są liczne
rezerваты
przyrody np.:



„Złota Góra” w Celinach
Przesławickich w gm. Miechów z
naturalnymi stanowiskami roślinności
stepowej, „Lipny Dół” z
wielogatunkowym naturalnym lasem
liściastym oraz „Kwiatówka” ze
stuletnim lasem mieszanym o
charakterze świetlistej dąbrowy w gm.
Książ Wielki, ścisły rezerwat przyrody
„Wały” we wsi Dosłońce. Na terenie
znajduje się szereg pomników przyrody
żywej składających się z pojedynczych
drzew lub ich grup oraz liczne źródła i
oczka wodne.

Powiat miechowski położony jest w
zlewni trzech rzek Szreniawy, Nidzicy
i Pilicy, lewobrzeżnych dopływów
Wisły. Ze względu na liczne źródła
mają tu początek rzeki Cicha, Kalinka,
Mierzawa, Miechówka, Nidzica,

Uniejówka oraz
potoki Piotrówka i
Raclawka.

Na terenie powiatu
znajdują się duże
powierzchnie
stawów

hodowlanych. Lasy
na terenie powiatu występują na
powierzchni ponad 8 tys. ha, co
stanowi prawie 12% jego powierzchni.
Większość lasów i terenów leśnych to
lasy państwowe (89,5%).



Brak większego przemysłu w powiecie
miechowskim powoduje, że

środowisko
naturalne jest
czyste. Nieskażona
woda, czyste
powietrze oraz
liczne rezerваты i
pomniki przyrody
zapewniają dobre
warunki do

wypoczynku.

Powiat miechowski leży w sąsiedztwie
dwóch dużych aglomeracji:
krakowskiej i śląskiej. Naturalne
warunki przyrodnicze wyznaczają temu
obszarowi funkcję rekreacyjną.
Ogólnodostępna baza noclegowa to
obiekty typu turystycznego
zapewniające nie tylko dach nad głową
ale i wyżywienie. Należą do nich
zajazdy zlokalizowane w gminach
Miechów, Charsznica i Książ Wielki
zapewniające ponad 100 miejsc
noclegowych. Każdy z nich posiada
dobrze wyposażoną salę konferencyjną.
Na terenie powiatu znajdują się dwa
muzea oraz 10 gminnych klubów
sportowych. Do dyspozycji są zalew w
Tczycy, hale sportowe w Miechowie,
Charsznicy, Książu Wielkim i

Raclawicach oraz ścieżka
przyrodniczo-leśna w
Leśnictwie Chrusty.

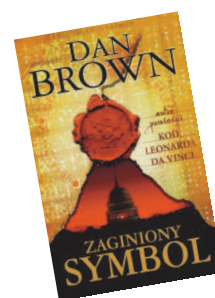
W Raclawicach rok
rocznie odbywają się
imprezy upamiętniające
odniesione tu zwycięstwo
polskich kosynierów w

czasie Insurekcji Kościuszkowskiej,
oraz ogólnopolski konkurs – Wybór
Chłopa i Baby Roku.

W Charsznicy – słynnej Kapuścianej
Stolicy Polski odbywa się cyklicznie
wybór Króla i Królowej Kapusty.

Zaginiony Symbol

Dan Brown



Rozdział 6

- Nie może pan podejść bliżej?
- spytał Langdon, czując niepokój, gdy szofer zaparkował na First Street, w odległości dobrych pięciuset metrów od Kapitolu.

- Przykro mi, takie są przepisy Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Żadne pojazdy nie mogą parkować w pobliżu ważnych gmachów.

Langdon spojrzał na zegarek i ze zdumieniem stwierdził, że jest już osiemnasta pięćdziesiąt. Opóźniły ich prace budowlane prowadzone w rejonie National Mall. Odczyt miał się rozpocząć za dziesięć minut.

- Pogoda się zmienia - zauważył kierowca, wyskakując z auta i otwierając Langdonowi drzwi. - Lepiej niech się pan

pospieszy. - Langdon sięgnął po portfel, lecz mężczyzna machnął ręką. - Pana gospodarz doliczył już do rachunku szczodry napiwek.

Cały Peter - pomyślał Langdon.

- W porządku, dziękuję za podwiezienie.

Gdy Langdon dotarł do końca osłoniętego zgrabnym łukiem holu prowadzącego do nowego podziemnego wejścia dla odwiedzających, spadły pierwsze krople deszczu.

Nowe centrum dla zwiedzających było kosztownym i kontrowersyjnym przedsięwzięciem. Podziemne miasto, które mogłoby konkurować z fragmentami Disney Worldu, dysponowało podziemną przestrzenią rzędu czterdziestu

sześciu tysięcy metrów kwadratowych, przeznaczoną na wystawy, restauracje i sale konferencyjne.

Langdon chciał je zobaczyć, lecz nie spodziewał się, że będzie musiał odbyć w tym celu tak długi spacer. W każdej chwili mogła się zacząć ulewa, więc ruszył truchtem, choć jego mokasyny ślizgały się na mokrym betonie.

Ubrałem się na wykład, a nie na czterystumetrowy bieg, na dodatek w strugach wody!

Dotarł na dół, ciężko dysząc.

Pchnął obrotowe drzwi i stanął w holu, by złapać oddech i strząsnąć z ubrania krople deszczu. Jednocześnie podniósł głowę, oglądając niedawno ukończone wnętrze.

No dobrze, jestem pod wrażeniem.

Centrum dla gości zwiedzających Kapitol okazało się zupełnie inne, niż się spodziewał. Ponieważ znajdowało się pod ziemią, Langdon bał się wejść do środka. W dzieciństwie wpadł do studni i siedział w niej do późnej nocy - pewnie dlatego odczuwał paralizujący lęk przed zamkniętymi pomieszczeniami. Jednak ta podziemna przestrzeń była ... dziwnie przestronna. Jasna. Rozległa.

Na ogromnym szklanym suficie umieszczono szereg teatralnych reflektorów, które rzucały przyćmione światło na perłowy wystrój wnętrza.

W normalnych okolicznościach Langdon poświęciłby pół godziny na podziwianie architektury, lecz do odczytu zostało pięć minut, więc



spuścił głowę i popędził głównym holem do bramki bezpieczeństwa i windy.

Rozluźnij się - nakazał sobie. - Peter wie, że jesteś w drodze.

Wieczór. nie zacznie się bez ciebie.

Młody latynoski strażnik zagał rozmowę, gdy Langdon opróżnił kieszenie i zdejmował zegarek.

- Zegarek z Myszka Miki? - zauważył Latynos, nie kryjąc rozbawienia.

Langdon skinął głową, przyzwyczajony do takich uwag. Z okazji dziewiątych urodzin rodzice podarowali mu kolekcjonerski egzemplarz takiego zegarka.

- Ten zegarek przypomina mi, żebym przestał się spieszyć i nie traktował życia zbyt poważnie.

- Nie wierzę - odparł z uśmiechem strażnik. - Wygląda pan, jakby bardzo się dokądś spieszył.

Langdon też się uśmiechnął i umieścił torbę w urządzeniu prześwietlającym bagaż promieniami rentgenowskimi.

- Jak trafić do Statuary Hall?

Strażnik wskazał windy.

- Tam są znaki.

- Dziękuję.

Langdon wziął torbę z taśmy i popędził przed siebie.

Czekając na windę, odetchnął głęboko i starał się zebrać myśli. Spojrzał na mokrą od deszczu szklaną kopułę Kapitolu. Była oświetlona i gigantyczna. Co za zdumiewający gmach. Na samym szczycie, niemal dziewięćdziesiąt metrów nad ziemią, w przenikniętym wilgocią mroku rysowała się Statua Wolności, przypominająca upiornego strażnika. Langdon nigdy nie przestał dostrzegać ironii zawartej w fakcie, że robotnicy, którzy dźwigali w górę odlane z brązu elementy mającego sześć metrów posągu, byli niewolnikami. Był to

jeden z sekretów Kapitolu, o którym rzadko wspomiano w podręcznikach do historii dla szkół średnich.

Prawdę powiedziawszy, cały gmach był skarbnicą osobliwych i tajemniczych pamiątek. Była tam między innymi "zabójcza wanna", odpowiedzialna za zgon prezydenta Henry'ego Wilsona, spowodowany zapaleniem płuc, schody z nie dającą się usunąć plamą krwi, na której rzekomo poślizgnęło się mnóstwo gości, czy zamurowane pomieszczenie w piwnicy, gdzie w 1930 roku robotnicy znaleźli wypchanego konia generała Johna Alexandra Logana.

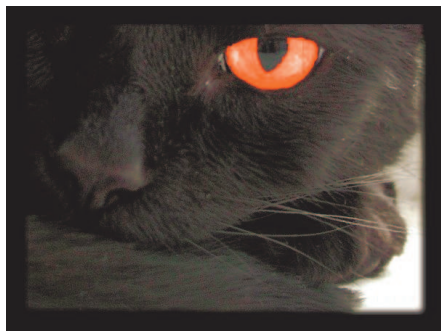
Zadna z legend nie była jednak tak znana, jak ta o trzynastu zjawach nawiedzających gmach.

Był wśród nich duch architekta miasta, Pierre'a L'Enfanta, błakający się po korytarzach, by odebrać zapłatę, z którą zalegano już od blisko dwustu lat. Duch robotnika, który spadł z kopuły Kapitolu podczas prac budowlanych, krążył po salach ze skrzynką

narzędzi. Oczywiście najszlachetniejszą zjawą, wielokrotnie widywaną w piwnicy budynku, był czarny kot skradający się upiornym labiryntem wąskich przejść i pomieszczeń.

Langdon wysiadł z windy i rzucił okiem na zegarek. Trzy minuty. Popędził szerokim korytarzem, kierując się znakami wskazującymi drogę do Statuary Hall, powtarzając w myślach pierwsze zdania swojego wystąpienia. Musiał przyznać, że asystent Petera miał rację: temat prelekcji doskonale nadaje się na galę zorganizowaną w Waszyngtonie przez wpływowego masona.

Nie było tajemnicą, że Waszyngton może się poszczycić bogatą przeszłością masońską.



Kamień węgielny pod gmach, w którym się znajdował, położył sam Jerzy Waszyngton podczas tradycyjnego wolnomularskiego rytuału. Miasto zostało pomyślane i zaplanowane przez mistrzów masonów - Jerzego Waszyngtona, Beniamina Franklina i Pierre'a L'Enfanta - genialne umysły, które ozdobiły nową stolicę wolnomularskimi symbolami, wspaniałą architekturą i sztuką.

Oczywiście ludzie widzą w tych symbolach niesamowite rzeczy.

Liczne teorie spiskowe głosiły, że

masonscy przodkowie ukryli w Waszyngtonie wielkie tajemnice, a plan ulic ma tajemne symboliczne znaczenie. Langdon nigdy nie dawał im wiary. Błędne informacje na temat masonów były tak rozpowszechnione, że nawet wykształceni studenci Harvardu mieli wypaczone poglądy na temat bractwa.

CIEKAWOSTKI

Czy wiesz, że USA jest mistrzem olimpijskim w rugby od 90 lat?



Ostatni raz rugby pojawiło się na igrzyskach olimpijskich w 1924 roku, wtedy złoty medal powędrował do Stanów Zjednoczonych. Gdy usunięto rugby z listy dyscyplin olimpijskich, USA pozostało do dziś niepokonanym i jedynym złotym medalistą igrzysk olimpijskich.

Reprezentacja Stanów Zjednoczonych odniosła zwycięstwo na olimpiadzie w 1920 i 1924 roku. Później sport ten został wycofany z igrzysk. Mistrz olimpijski nie zmienił się więc od 90 lat. Rugby ma powrócić na olimpijskie stadiony w Rio de Janeiro w 2016 roku.

Czy wiesz, że charty afgańskie są najmniej posłuszną rasą psów?

Według badań Stanley'a Corena, profesora psychologii, miłośnika i hodowcę psów z wieloletnim doświadczeniem psem sprawiającym największe problemy w szkoleniu z zakresu posłuszeństwa jest chart afgański. Jest to pies bardzo niezależny, nadający się dla bardzo aktywnych ludzi. Ta pochodząca z Afganistanu rasa została stworzona do wyścigów i polowań, jednak obecnie chart afgański pełni głównie rolę psa ozdobnego i do towarzystwa. Według legendy charty afgańskie były jedynymi psami zabranymi przez Noego na arkę.



Czy wiesz, że w starożytności kibice też mieli swoje barwy klubowe?

"Zieloni" i "Błękitni" byli najliczniejszą frakcją i to oni decydowali o rozkładzie sił na stadionach. Starożytni kibice w cerkach toczyli ze sobą wojny na okrzyki tak jak dzisiaj. Obrzucano się wyzwiskami i grożono śmiercią urzędnikom, których nie lubiła dana frakcja. Rzymski pisarz, Pliniusz Młodszy (ok. 61–113 r.n.e.), pisał o atmosferze w rzymskim cyrku: "(...) zastanowiło mnie, że tysiące ludzi infantylnie pragnie oglądać galopujące konie i mężczyzn na wozach. Nie wydawałoby mi się to takie dziwne, gdyby chociaż podziwiali szybkość koni czy umiejętność woźniców, ale oni kibicują tunice. Kochają tunikę tak bardzo, że gdyby podczas gonitwy czy w samym środku walki kolor jednego zawodnika przeszedł na innego, to zmieniłby się też obiekt sympatii i dopingu tłumu. W jednej chwili słynni woźnice i konie, których widzowie rozpoznają na odległość, wykrzykując imiona, poczuliby się opuszczeni". Starożytni kibice wyróżniali się także specyficznym strojem i uczesaniem. Nosili także odpowiedniki dzisiejszych szalików - koszule ze ściąganyymi na nadgarstku rękawami, rozszerzanymi ku górze. Gdy kibice podnosili ręce, rękawy rozpościerały się na całą szerokość i trzepotały na wietrze jak flagi. W ten sposób dodatkowo zagrzewano swoich woźniców do walki. Tak jak dziś, kibice mieli swoich sportowych idoli. Jedną z najśłynniejszych gwiazd starożytnego sportu był żyjący na przełomie V i VI w .n.e. Porfyrios. Był tak uwielbianym jeźdźcem, że w hipodromie w Konstantynopolu postawiono mu aż siedem pomników. Jego fani wybaczały mu nawet to, że aż 3 razy zmieniał barwy klubowe. Dziś takie transfery są u kibiców niewybaczalne.



Czy wiesz, że odkryto kod Leonarda da Vinci?

Po odkryciu kodu Michała Anioła włoskim naukowcom udało się odnaleźć kod Leonarda da Vinci. Badacze zajrzeli głęboko w oczy Mony Lisy i odkryli w nich niewielkie litery i liczby. Zdaniem entuzjastów twórczości Johna Browna, może być to rodzaj kodu stworzonego przez mistrza.

W prawym oku dostrzec można litery LV, które mogą być inicjałami malarza, w lewym zaś widać prawdopodobnie litery CE lub B. Po wnikliwszej analizie badacze dostrzegli kolejne symbole w tle - liczbę 72 lub cyfrę 2 i literę L. Zdaniem ekspertów Da Vinci nie umieścił tych znaków bez powodu. Malarz interesował się ezoteryką i miał w zwyczaju umieszczać w obrazach rozmaite symbole, które składać się miały na ukryty przekaz. Niestety nie wiadomo na razie, co miałyby oznaczać znaki na obrazie.



Dotknąć
Wojaczek

DOTKNAĆ...

*Dotknąć deszczu, by stwierdzić, że pada
Nie deszcz, tylko pył z Księżycy spada*

*Dotknąć ściany, by stwierdzić, że mur
Nie jest ścianą, lecz kurtyną z chmur*

*Ugryźć kromkę, by stwierdzić, że żyto
Zjadły szczury i piekarz też zginął*

*Łyknąć wody, by stwierdzić, że studnia
Wyschła oraz wszystkie inne źródła*

*Wyrzec słowo, by stwierdzić, że głos
Jest krzykiem i nikogo to nie obchodzi*

NASZE SPRAWY

NASZE SPRAWY

PROTOKÓŁ Z ZEBRANIA MIESZKAŃCÓW W DNIU 25.11.2010r.

Zebranie rozpoczął dyrektor Domu witając wszystkich obecnych mieszkańców. Poinformował, że na obecną chwilę nie ma nic konkretnego do zakomunikowania mieszkańcom gdyż każdy widzi co się dzieje, jakie prace są wykonywane i co zostało już zrobione. Następnie zaprosił mieszkańców do zgłaszania swoich uwag, spostrzeżeń czy potrzeb. Jako pierwsza głos zabrała p. L, która omówiła kwestię wyżywienia podczas remontu kuchni stwierdzając, że serwowane obecnie posiłki jej nie odpowiadają, a nie ma możliwości wyboru. Poruszyła także problem związany z występującym brakiem wody w jej pokoju spowodowanym częstym wyczerpywaniem się baterii. P. dyrektor odnosząc się do wypowiedzi mieszkanki powiedział, że ocena posiłków jest kwestią indywidualną każdego, że podawane posiłki spełniają wymogi dietetyczne. Odniósł się także do używalności wody w pokoju przypominając, że woda w pokojach ma służyć do umycia sztućców czy kubka i wówczas bateria będzie długo służyła. Natomiast przy używaniu wody w pokoju do codziennej toalety całego ciała bateria szybko się wyczerpuje.

Następnie głos zabrała p. S, która potwierdziła wypowiedź p. L, że jej także obecnie podawane posiłki nie odpowiadają, że wiele rzeczy nie może jeść, a nie ma żadnego wyboru. Mieszkanka zapytała p. dyrektora co jest powodem, że w jej pokoju ostatnio często brakuje wody bądź jest zimna. Dodała, że przez przeprowadzane od dłuższego czasu remonty wszyscy mieszkańcy mają utrudnione życie. P. dyrektor wyjaśnił mieszkance, że ostatnio występujący w jej pokoju brak wody spowodowany jest pracami prowadzonymi w tym pionie przy remoncie pralni. Odnosząc się do kwestii utrudnień w życiu mieszkańców powiedział, że on doskonale rozumie ich obecną sytuację, że są już zmęczeni remontami ale są one nieodzowne i muszą być przeprowadzone. Na pytanie pani K i pana K o termin zakończenia remontów p. dyrektor odpowiedział, że kuchnia najprawdopodobniej zacznie działać w przyszłym tygodniu /środa lub czwartek/, natomiast jadalnia będzie nadal nieczynna i posiłki będą podawane na górze. Przypuszczalnie jadalnia zostanie uruchomiona przed wigilią. P. dyrektor poinformował, że do czasu uruchomienia jadalni nie będzie wyboru posiłków. Poruszył także remont pralni, który opóźni się o około trzech tygodni i w tej sytuacji nadal zostaje zachowany dotychczasowy system. Natomiast już w piątek zostaną oddane do użytku dróżki wokół budynku, a koniec wszystkich prac winien się zakończyć do 15 grudnia br.

Poruszona została także kwestia karmienia gołębi i związany z tym problem zanieczyszczania przez nie balkonów. Spotkanie zakończył p. dyrektor dziękując mieszkańcom za obecność.

Na Wesoło!!!



Siedzi sobie Kopciuszek i płacze. Przychodzi wróżka.

- Czemu płaczesz Kopciuszku?
- Bo nie mogę iść dzisiaj na bal [chlip] [chlip]
- A dlaczego nie możesz iść dzisiaj na bal????
- Bo... [chlip] [chlip] ... bal jest jutro....



Pewnego wieczora ojciec słyszy modlitwę synka:

- Boże, pobłogosław mamusię, tatusia i babcię. Do widzenia, dziadziu. Uznaje, że to dziwne, ale nie zwraca na to szczególnej uwagi. Następnego dnia dziadek umiera. Jakiś miesiąc później ojciec ponownie słyszy dziwną modlitwę synka:

- Boże, pobłogosław mamusię i tatusia. Do widzenia, babciu. Następnego dnia babcia umiera. Ojciec jest nie na żarty przestraszony. Jakies dwa tygodnie później słyszy pod drzwiami syna:

- Boże, pobłogosław mamę. Do widzenia, tatusiu.
- Ojciec - prawie w stanie przedzawałowym. Następnego dnia idzie do roboty wcześniej, żeby uniknąć ruchu ulicznego. Cały czas jest jednak spięty, rozbity, rozkojarzony, spodziewa się najgorszego. Po pracy idzie wzmocnić się do pubu. Do domu dociera koło północy. Od progu przeprosza żonę:
- Kochanie, miałem dzisiaj fatalny dzień...
 - Miałeś zły dzień? Miałeś zły dzień? Ty?! A co ja mam powiedzieć? Listonosz miał zawał na progu naszych drzwi!



Siedzą sobie dwa śledzie na drzewie. Jeden mówi:

- Ale bym był wielkim bogiem, Wielkim Bogiem Śledziowym gdybym mógł latać. Gdybym latał byłbym panem wszystkich śledzi.

Na to drugi:

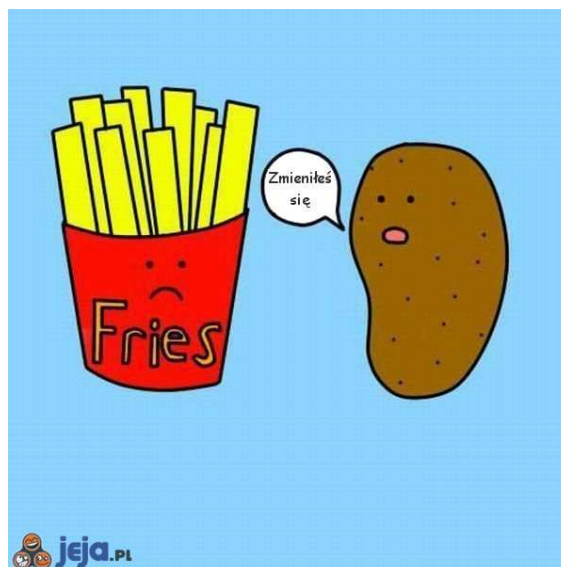
- Eee...ja to bym był Wielkim Bogiem Śledziowym, Bogiem wszystkich śledzi na całym świecie, gdybym tylko latał to byłbym panem śledzi.

Siedzą tak przez jakiś czas, a tu patrzą....leci śledź.

- O ty nasz Wielki Bogu Śledziowy, Bogu wszystkich śledzi na całym świecie umiesz latać, więc czemu jesteś taki smutny?

- Wiecie co, ja to chciałbym mieć długie włosy...

- O ty nasz Wielki Bogu Śledziowy, Bogu wszystkich śledzi na całym świecie, po co ci długie włosy jak umiesz latać?



- Bo chciałbym je sobie za uszy zakładać.....



Mały Jasiu
przeczytał w
gazecie, że w
mieście otwarto
agencję
towarzyską.
Po chwili pyta
ojca:



- Tato, a co właściwie robi się w takiej agencji?

Zakłopotany ojciec odpowiada:

- No, ogólnie rzecz biorąc można powiedzieć, że robi się tam człowiekowi dobrze.

Nazajutrz Jasiu dostał od ojca pieniądze na kino, ale zamiast na film, biegnie do agencji towarzyskiej. Dzwoni do drzwi i otwiera mu nieco zdziwiona panienka.

- Co tu chłopczyku chciałeś?

- No chciałem, żeby mi zrobić dobrze. Mam nawet pieniądze!

Panienka zaprosiła Jasia do środka, zaprowadziła go do kuchni, ukroiła trzy duże pajdy chlebka, posmarowała je masłem oraz miodem i podała Jasiowi.

Po godzinie Jasi wpada do domu i krzyczy:

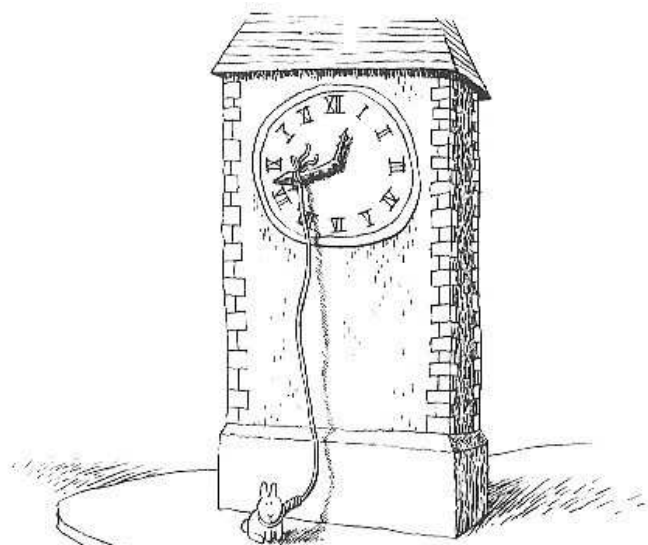
- Mamo, tato! Byłem w agencji towarzyskiej!

Ojciec o mało nie spadł z krzesła, mamie oczy na wierzch wyszły.

- I co? - pytają Jasia po chwili.

- Dwie zmoğłem, ale trzecią już tylko wylizałem!

102 sposoby na samobójstwo zajączka



Gazetę redagują:
Maria Wakulczyńska
Piotr Filipowski
Marek Mandecki
Irena Bełtowska